

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 29

ROK 2

Warszawa, niedziela 26 lipca 1936 r.

C*** 10 groszy
numera

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Pogrzeb Calvo Sotela, zamordowanego przywódcy hiszpańskich monarchistów.



Triumfatorzy meczu tenisowego z Jugosławie. Cramm i Henkel (w środku) walczą obecnie w Wimbledonie z Australijczykami. Z lewej strony — Kukuljevic, z prawej — Mitic, pokonany debi jęgosławiański.



S. p. gen. Orlicz-Dreszer
zginął w katastrofie samolotowej.



Calvo Sotelo, jeden z przywódców ruchu
antykomunistycznego w Hiszpanii, za-
mordowany został w beśkiejski sposób
przez terrorystów z gwardii cywilnej.



Policia angielska wprowadza schwyłanego zamachowca Mac Mahona do karetki
policyjnej. Mac Mahon chciał dokonać zamachu na króla Anglii.



W defiladzie w dniu 14 lipca — święta narodowego Francji — imponujące wra-
żenie sprawiała potężna grupa czołgów.

ŻYDZI W SAMORZĄDACH

(Na marginesie wyborów łódzkich)

Rozpisanie wyborów samorządowych w Łodzi przypomina ogółowi sprawę, niejako zapomnianą, a mającą wielkie znaczenie: sprawę samorządu wielkich miast polskich, a w związku z tem całego tych miast rozwoju, administracji, gospodarki, stanu kulturalnego, nawet stanu duchowego.

Miasta są pięta Achillesowa życia polskiego. Są nią dlatego, bo one właśnie stały się głównym — w ostatnich czasach niemal wyłącznie — siedliskiem gnieźdzącego się w Polsce żydostwa.

Miasta są ośrodkiem nerwowym każdego kraju i główną kucnią jego historii, jego kultury, wyższych form jego życia.

Wies jest podstawą życia narodowego, jest niewyczerpanym źródłem sił narodowych, jest też źródłem zarówno fizycznego, jak — przeważnie — moralnego zdrowia narodu.

„Ale terenem, na którym się rozgrywa życie narodowe w swoim naczelnym nurcie — są zawsze miasta. Narod bez wsi — taki, jak Żydzi — jest narodem śmiertelnie chorym. Ale i naród z niedostatecznie rozwiniętym życiem miejskim nie może być uznany za naród normalny i zdrowy.

nie mówiac o małych miejscach? Czem byłoby Niemcy — bez Frankfurtu, Kolonii, Akwizgranu, Dreżna, Hamburga, Monachium, Berlina, bez Wiednia, Weimaru itd? Czem byłaby Francja bez Paryża, Anglia bez Londynu, Rosja bez Moskwy, Portugalia bez Lizbony?

Słabość naszego narodu w ostatnich wiekach ma za jedną z nienajmniej przyczyn to, że poczynając od wieku 17-go utraciliśmy mocne oparcie w miastach.

To oparcie musimy odzyskać. Musimy rdbudować — utracone od lat kilkuset — siłę polskie miasta. Dzisiaj, właściwie, mamy jedno tylko, nrawdziwie polskie, wielkie miasto (Poznań) i niewielką garść miast średnich i małych (owych Gniezn, Toruniów, Inowrocławów, Szamotul, Brodnicy i t. d.). Reszta miast w Polsce — to nie są miasta w całej pełni polskie, lecz miasta mieszane polsko — żydowskie.

Odbija się to, w sposób wysocy dla naszego narodu niekorzystny, na roli, jaką one w życiu narodowem pełnią: na panującej w nich atmosferze duchowej, — moralnej i kulturalnej — na ich wewnętrznym życiu politycznym, nawet na ich zwykłym bezpieczeństwie, stale zagrożonem przez obecność w ich obrębie obcej masy ludnościowej, stanowiącej nie-

ustające pogotowie rewolucji komunistycznej.

Walka o spolszczenie miast jest jednym z najważniejszych zadań, jakie nasz naród w najbliższej przyszłości oczekują.

Walka ta musi być toczona na wszystkich polach. Przedmiotem tej walki muszą być i sklepy, i własność nieruchomości, i kapitały, nagromadzone w bankach i kasach oszczędności, i kancelarie, adwokackie i katedry uniwersyteckie i biurka redaktorskie i deski teatrów — i wreszcie dusze polskich robotników, polskich mieszczan i polskiej inteligencji. Narzędziem tej walki musi być przede wszystkim akcja społeczna, — musi być zdobywcza i owiana entuzjazmem ofensywna żywych sił zorganizowanej polskiej miejskiej ludności.

Akcja ta nie da jednak dostatecznych wyników — jeśli nie dozna należytego poparcia ze strony władz. A władze w dużej mierze — to są nietylko władze państwowe. To są co najmniej w tej samej mierze władze samorządowe.

Kwestia: kogo władze miejskie głównie obciążają podatkami, jakim teatrom i jakim kasom bezinteresownym udzielają subwencji, jak pojmuje opiekę społeczną, jakiego ducha pielegniają w swoich szkołach, według jakich zasad walczą z bezrobociem i

t. d. — to są nieraz rzeczy o wiele mocniej wpływające na przekształcenie się, niż utrzymywanie oblicza miasta, niż najbardziej nawet przemysł i planowa polityka rządowa wobec miast.

To też jeśli chcemy dokonać gruntownego spolszczenia miast — musimy w służbę temu zadaniu oddać w pierwszym rzędzie samorząd.

Ale jak tu myśleć o użyciu samorządu do akcji spolszczenia miast — skoro samorząd jest w ogromnej mierze zależny od Żydów? Wszak Żydzi mają w Polsce na terenie samorządu takie same prawa, jak Polacy; a ponieważ w miastach siła ich jest wyjątkowo znaczna, oraz ponieważ zawsze umieli oni zwać też i niektóre żywioły polskie, które gotowe są ich interesy popierać, więc w praktyce żywioły szczerze polskie są w swej działalności w samorządach trwale skrepowane.

Wzmy jako przykład Łódź, która weszła obecnie w okres kampanji przedwyborczej. Według spisu ludności z roku 1921, Łódź ma 53 proc. katolików, 35 proc. Żydów, 11 proc. ewangelików (przeważnie Niemców) i 1 proc. innych (przeważnie Rosjan — prawosławnych). Wystarczy by Niemcy zajęli między Polakami a Żydami stanowisko neutralne, by

niewielka garść Polaków łódzkich zajęła stanowisko przychylnie dla Żydów (np. socjalistyczne), by część wyborców poprostu nie poszła do urny — a polski charakter samorządu łódzkiego będzie zagrożony.

Dobrze, że Polacy łódzcy przechylili się ku narodowcom — czego dowód złożyli pełnem zwycięstwem listy narodowej w 1934 roku, odniesionem mimo, iż katolików jest w mieście tylko 53 proc. Ale cóż powiedzieć o innych miastach, w których ludność polska nie ma tak jednolicie narodowo oblicza? I co mówić np. o Pińsku, który według spisu z roku 1921 miał 74,6 proc. ludności żydowskiej?

Zbliżające się wybory samorządowe — w Łodzi i w innych miastach, w których są, lub będą rozpisanie, — mają oczywiście znaczenie nie tylko i muszą być przez obóz narodowy rozegrane zwycięsko.

To nie dość jest jednak walczyć o równowagę niestałą, jaką jest osiągnięcie przewagi wyborczej na jedną kadencję. Czas już ostatni rozpocząć walkę inną. Walkę o to, by od wpływu Żydów w gminach miejskich i w jej szych zostały na stałe odsunięci Żydzi. Polski naród musi panować w miastach, aby państwu polskiemu zabezpieczyć normalny rozwój swojej potęgi.

CALVO SOTELO

Tak się nazywał jeden z przywódców monarchistów hiszpańskich, zamordowany przez paroma dniami w Madrycie. Jeśli się zajmujemy tutaj tem morderstwem, to dlatego, że zostało ono dokonane w niezwykłych okolicznościach. Oto jak przedstawia przebieg wydarzeń korespondent PAT-nej.

Gdy dyrekcja generalna bezpieczeństwa otrzymała wiadomość o zamordowaniu porucznika gwardii cywilnej Casillo dwoma wystrzałami z rewolweru w

nocy z dnia 12 na 13 b. m., odbyła się w dystrykcie tej nara, na której postanowiono, no pomścić zbrodnię. 20-tu gwardzistów zdecydowało zamordować Calvo Sotelo. 17-ma samochodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ulicy Velazquez. Poręcznik i trzech gwardzistów zastrzelili do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Poręcznik zapowiedział, że wystrzeli drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem. Calvo Sotelo przez otwarcie drzwi wystrzelił przez okno i spostrzegłszy samochody, peline gwardzistów, zastrzelonoł do nawalca, by sprawdził, czy to

są autentyczni gwardziści. Wobec potakującej odpowiedzi awalca, Sotelo otworzył drzwi. Gwardziści po wejściu wycofali rewolwery i zażądali od Sotelo, aby usiadł z nimi. Pozwolenie mu ustrze się, natomiast gdy miał wejść do telefonu, odrzucono go, siła wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu. Znowa Calvo Sotelo widział przez okno, że samochody odjeżdżają w kierunku dystryktu bezpieczeństwa, t. j. na ulicę Alcalá. Należymyś dala nasz telefonizację o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony komunikował się z dystrykcją generalną bezpieczeństwa i do-

wiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.

Niezwykłość wydarzenia polega na tem, że sprawcami morderstwa nie są ani zwykli bandyci, ani też teoretycy polityczni, lecz oficer i żołnierze gwardii cywilnej, a więc ludzie, będący częścią organów bezpieczeństwa państwowego.

To właśnie wzburzyło opinię publiczną, to także wywarło widac wrażenie na radzie hiszpańskim. Skoro — jak się dowiadujemy z telegramu PAT — rada ministrów odbyła specjalne posiedzenie, uchwałała wyrazić z powodu zamordowania Calvo Sotelo wyrazy oburzenia i zarządziła surowe śledztwo.

Istnieje więc, jak z tego widać, sumienie społeczne w Hiszpanii, trudno bowiem wyobrazić sobie coś bardziej obydno i bardziej rozkładającego życie społeczne, jak akty gwałtu i morderstwa, wykonywane przez władze państwowe.

Akty takie są ohydne z punktu widzenia ludzkiego, gdy są dziełem organów państwowych, bo są wyrazem wykorzystywania przewagi fizycznej, poniżają samych sprawców, bo dowodzą, że są oni pozbawieni poczucia honoru i uczuć ludzkich.

Akty takie uczą zupełnie szacunek i szanowanie do organów państwa, a przez to i do samego państwa. Są pretekstem do anarchii; odwołują właściwie państwu prawo traktowania jako przestępstw tych, którzy wobec organów państwowych popełniają akty samosądu.

Rozumiemy postępek radcy hiszpańskiego w odrośnięciu się od sprawców zabójstwa. Radca ten, mimo że jest bardzo radykalny społecznie i politycznie, wie, że gdyby go opinia publiczna zidentyfikowała ze sprawcami morderstwa, to groziłaby mu utrata wszelkich cech radcy państwowego...

Zdarzyło się już wiele razy, że jednostki czy też grupy dochodziły do władzy przez gwałt, przez zamach stanu. Jeśli wszakże, zmieniając gwałtownie stary ustroj i porządek, budowały na jego gruzach nowy, a szubrywały nieodpowiadające nowym warunkom prawa, ustanawiały nowe i same im się uczciwie poddawały, wtedy uzyskiwały niewinnąjacy werdykt historii.

Jeśli wszakże nowe rządy, powstałe z aktów przemocy, opierały się panowaniu w dalszym ciągu na przemocy, jeśli dopuszczali się lub też tolerowali rzeczy takie, jak opisane powyżej morderstwo polityka hiszpańskiego Calvo Sotelo, to mogły być słusznie uważane nie za reprezentację uprawnionego nowego porządku, lecz za bandy różnobarwne, okupujące organy państwowe wbrew woli społeczeństwa i wykorzystujące je dla swoich osobistych celów.

Zamordowanie może ponosić przestępstwa i sadu k. d'Enghien przestawiało plamę niezatartą na pamięci wielkiego Napoleona; coż tedy należy powiedzieć o ludziach mniejszej miary, działających w warunkach o mniejszej ekali.

Zachowanie się radcy hiszpańskiego świadczy o tem, że rozumie on, na które wskazywaliśmy powyżej, że zdaje sobie sprawę z tego, że od zachowania się jego zależę będzie, czy opinia uznawał w nim będzie przedstawiciela interesów państwa i narodu, czy też uważ go będzie musiała za bandę opryszków, którzy opowalili państwo dla celów rabunku i wyzysku. Wiadomo, jakie nadeszły z Madrytu, dowodzą, że rząd radykalny hiszpański z całą stanowczością odrzadza się o morderców.

WSCHÓD I ZACHÓD

Walki wewnętrzne w Polsce są mniej dste, niż w innych krajach, a to wskutek łagodności charakteru narodowego i pewnej pierwotności, która stała na przeszkodzie namietnemu przywiązaniu do idei i do wierzeń. Różnice wewnętrzne natomiast są większe, niż u szeregu narodów zachodnich, które w ciągu wieków zdolały wytworzyć jednolite typy kulturalne i cywilizacyjne. Wśród tych różnic najpoważniejsze są te, które wynikają z faktu oddziaływania na Polskę wpływów wschodnich i zachodnich. Polska piasława była jednolita, po przyłączeniu wszakże wielkich obszarów W. Ks. Litewskiego, państwo straciło je jednolitość. Spolonizowała się szlachta, lud został w dawnym stanie i dziś te różnice ujawniają się w całej pełni, gdy masa ludowa wchodzi w życie narodowe. Wystarczy porównać chłopa-podporzą z Wielkopolski lub z krakowskiego z drobnym rolnikiem z Rusi lub z Litwy, by sobie naletziecie to uświadomić.

Wiele zjawisk życia naszego staje się jasne i zrozumiałe, gdy się pamięta o tem, że Polska leży na rubieży między Wschodem a Zachodem i że naród polski nie zdolał przerobić i ujednolicić różnych elementów rasowych, kulturalnych i cywilizacyjnych, które się nań składały...

Ot naprzykład poglądy na ustrój polityczny i dobre czucie się Polaków z różnych dzielnic w różnych ustrójach. Pod względem ustrojowym bowiem istnieją daleko idące różnice między Wschodem i Zachodem właśnie.

Na wschodzie władza spoczywała i często dziś jeszcze spoczywa w rękach jednostek. Od Atylii i Czynięg Chana do Kemala Paszy i Czang - Kai - Szeke ciągnie się cały szereg ilustracyjnych to przykładów. Budowa państwa w tych warunkach opiera się na woli jednostki i posłuszeństwie wobec niej ogółu mieszkańców. Narzędziem do wpylania tego posłuszeństwa jest siła, wywołująca strach u poddanych. Władca rządzi przytem przy pomocy grona oddanych sobie ludzi, w Moskwie za Iwana Groźnego

go nosili oni ziemie opriczników. Był taki ustrój na ziemiach polskich na Zaporozżu, gdzie władzę sprawował hetman, a pomocnikami jego byli różnego rodzaju watażkowie i pułkownicy kozacy...

Inaczej na zachodzie. Tam Rzym dala państwu ustrój prawny władzy oparty o instytucje. Nawet dyktatura w starożytnym Rzymie była przewidziana w prawie i oparta na prawie. Później rządy autorytatywne królewskie były też swego rodzaju instytucjami, bo monarcha zachodnio - europejski nie był w niczem podobny do autokraty wschodniego, choć nawet rządził zupełnie samowładnie.

Zmieniały się ustroje w Europie zachodniej, ograniczano władzę królewską, dochodziło do rozstrzygnięć sądu parliametu, ustanawiano rządy republikańskie. Lecz nie zmieniały się zasady, na których była oparta władza — były to zawsze instytucje a nie jednostki.

Polska leży między wschodem a zachodem. Naród polski nie jest jeszcze wewnętrznie zjednoczony i ujednolicony. To też w różnych dziedzinach przejawia on zarówno tendencje wschodnie, jak zachodnie. Dzieje się to także w dziedzinie ustrojowej.

Nie należy bowiem przypuszczać, że o poglądach ludzi na to, jaki powinien być ustrój polityczny państwa, decydują ich przemyslenia, że rozstrzyga myśl i logika. O wiele większy wpływ — niż się to naogół przypuszcza — mają instynkty, tradycje i podstawowe wierzenia człowieka. Jeden czuje się dobrze pod władzą instytucji opartej na prawie i poszanowaniu jednostki, inny dopiero wtedy jest zadowolony, gdy czuje nad sobą wolę przełożonego i ma największą rozkosz w wykonywaniu słupu jego rozkazów.

To, co u jednostek, dzieje się z całemi grupami ludzkiemi. Gdy dobieższe się zbiorowości do instynktów — jeśli się tak wyrazić wolno — wschodnich, będzie dążyła do ustanowienia władzy jednostki, nie skrupowanej żadnemi prawami i przepisami i roz-

strzygającej wszystkoi władzą własną. Gdy się zbiora ludzie o duszach typu zachodniego, będą dążyli do ustanowienia władzy instytucyj. Jeśli wciąż czasy obecne, to trzeba stwierdzić, że podobnie jak niegdyś monarchia, tak dziś dyktatura na zachodzie dąży do przekształcenia się w instytucję. Weźmy dla przykładu Włochy — Zdzisław Mussoliniego nie jest szukanie następce, lecz utworzenie takich instytucyj, któreby uczyniły dyktaturę zbedną...

De gustibus non est disputandum — powiada rzymskie przysłowie. Jeśli jednak spojrzeć na te zagadnienia z punktu widzenia historycznego, to nie możemy odstąpić od myśli, że zachodnio - europejski sposób rządzenia jest lepszy i że dla Polski jest odpowiedniejszy.

Chodził zresztą nie tylko o ustrój. Sądzimy, że trzeba dążyć do tego, by Polska cala przejęła się ideami i instynktami narodów kultury i cywilizacji zachodnio - europejskiej, jako bardziej sprzyjającej rozwojowi zarówno jednostki, jak i społeczeństwa.

Wzbierająca fala

Akcja komunistyczna ukryła się parawaniem „frontu ludowego” wszędzie przybiera na sile.

Poczynny tygodnik francuski „Grigore” odsłania kulisy akcji komunistycznej we Francji. Donosi on, że na lipcowym posiedzeniu sekretariatu politycznego „Kominternu” omawiano sprawę środków, które mogłyby doprowadzić do wywołania zbrojnych powstań w Afryce północnej.

Rzekomo Dimitrij miał domagać się oderwania kolonii od Francji i utworzenia z nich niezależnych państw. Pewnem jest, że komuniści zalewają powodzią swojej bibuły niastę parłowie południowej Francji oraz północnej Afryki, i że w kolonjach francuskiej jest coraz więcej przemycanej broni i komunistycznych agitatorów.

Senator Roux Freissineng zgłosił w tej sprawie interpelację w senacie, domagając się, ze względu na powagę położenia w Algierze, jaknajwyższej nad nią dyskusji. Zobaczymy, co rzuci „frontu ludowego”, którego komuniści są najniebezpiecznym członkiem, odpowie i bież i jak potraktuje działania swoich politycznych szpiegów.

W Hiszpanii, gdzie „front ludowy” również zwyciężył, anarchja lewicowa trwa nadal, niszcząc kraje moralnie i materialnie.

Przywódcą katolickiej akcji ludowej, Gil Robles oświadczył w parlamencie, że w ciągu ostatnich 27 dni znowu spalone 10 kościołów, zrzucono 72 bomby i zamordowano kilkanaście osób.

Koroną działalności „frontu ludowego” w Hiszpanii jest zamordowanie przez policję, znajdującą się w rękach lewicy, Calvo Sotelo — przywódcy monarchistów hiszpańskich.

Mord ten przepełnił kielich, jaki pije Hiszpania. Nadchodzą bowiem

stamtąd pogłoski o wielkim ruchu kontrowalucyjnym, który ognia kraj, doprowadzając do krwawych starć pomiędzy patriotami a socjal-komuną.

Obok Francji i Hiszpanii odczuwa się akcję komunistyczną i w innych krajach zachodnich. Zaczynała się ona w Belgii i Holandji, ostatnio zaś, jak donosi „Robotnik”, i we Włoszech rozpoczęły się masowe aresztowania kolporterów ulotek antyfaszystowskich.

W środkowej Europie, obok ukrytych działale komunistycznych w Niemczech, tworzy się jawnie niemal kierownictwo ośrodek komunistyczny w Czechosłowacji. Stąd akcja i propaganda Kominternu przenika na Bałkany i do krajów wschodniej Europy.

Wszystko wskazuje na to, że komuniści przygotowują się do generalnego ataku na narody europejskie z zamiarem wywołania powszechnej rewolucji. Sprzyja im trudności gospodarcze oraz światowe plany żytności, które w rewolucji widzi jedyny sposób zniszczenia świadomości narodowej i utrzymania się dzięki temu na kierowniczych pozycjach w Europie. W ten sposób zapowiada się wzmożenie agitacji rewolucyjnej na całym świecie oraz fali czerwonego terronu i walk klasowych.

Rzecz prosta, Polska nie będzie postronkiem na uboczu. Zbyt wielkie są w Polsce interesy żydowskie, aby ominęły ją próby zorganizowania przewrotu bolszewickiego. Próby te już rozpoczęły i z dniem każdym będą przybierały na sile. Nasz ciężki kryzys gospodarczy i polityczny, nasze wysoce nierówne stosunki wewnętrzne, sprzyjają podobnym próbom i sąc nadzieje ich autorów. To też rozpoczyna w tym kierunku robotę, maskowaną do czasu hasłami ekonomicznymi i parawanem legalnym radykalno - sanacyjnych i lewi-

cowych organizacyj, będzie posuwał się naprzód.

Na szczęście Polska posiada silny ruch narodowy i antysemicki. Posiada ona zorganizowany obóz nacjonalistyczny, który, stając się coraz bardziej masowym, daje możność dokonania mobilizacji czynnych, zdolnych do walki z czerwona anarchią, sil społeczeństwa.

Obóz ten nie tylko rozumie, że osiągnięcie przy pomocy „frontu ludowego” zwycięstwo żydo-komunizmu jest równoznaczne z utratą niepodległego życia narodu, ale zdaje sobie do kładnie sprawę ze wszystkich niebezpieczeństw, jakie tkwią w dziejach szluskach Polski. Dlatego też akcja jego nie jest wyłącznie obronna.

Zmierzono do szerokiego przeobrażenia w duchu Wielkiej Polski, do głębokich reform gospodarczych, któreby zapewniły narodowi i państwu nie tylko byt bezpieczny ale i wielką przyszłość.

Jego planowa i świadoma celu działalność ułatwi przegrupowanie sił i powstanie w Polsce dwu wyraźnych, walczących ze sobą frontów. Narodo-wo frontu polskiego i lewicowego frontu kierowanego przez koi polityczną, pozostające pod wpływem żydowskim.

W walce tych dwóch frontów zostanie starcie chwiczne, niepoziadające wlezi ze społeczeństwem grupy i z niej powstanie nowa przyszłość kraju.

Kalisz

Główna Agencja „Warszawskiego Dziennika Narodowego” WRAZ „Tygodnika Politycznego” na miasto Kalisz i okolicę znajduje się w Kaliszu, przy ul. Ślukińskiej Nr. 9 m. 11, (naprzeciw klasztoru oo. Franciszkanów).

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

ZAMORDOWANIE CALVO SOTELO

Przywódcą monarchistów hiszpańskich, były minister Calvo Sotelo, został bestialsko zamordowany. Mordercami są oficer i żołnierze oddziału, odpowiadającego naszej żandarmerji.

Bestialski mord, popołniony przez przedstawicieli władz państwowych, wywołał w całej Hiszpanii wielkie oburzenie.

REWOLUCJA NARODOWA W HISZPANII

W kilka dni od zamordowania ministra Calvo Sotelo wybuchła w Hiszpanii rewolucja narodowa. Rewolucję przeprowadzają oddziały wojskowe. Na ich czele stoi znany monarchista, general Franco.

buchło powstanie garnizonów wojskowych w całej Hiszpanii. W chwili obecnej cala Hiszpania południowa, a nępnocno okręgi Valladolid i Burgos, znajdujący się w rękach powstalców.

Rząd powiadczy ureguluje w Sewilli. Natomiast w stolicy Hiszpanii, Madrycie, powstanie kilku miejscowych pułków krwawo stłumiono. Oficerów tych pułków rozstrzelano.

Rząd madrycki użbroił wojsko ko munistyczne, oraz odsunął oficerów od władzy w wojsku, mianując dowódcami wojska — goficerów. W chwili gdy piszemy te słowa, między siłami rządowemi, a powstańcami toczą się walki, których wynik nie jest znany.

PALESTYNA

Rozruchy w Palestynie trwają. ZAMACH NA KRÓLA ANGIELSKIEGO
Irlandczyk Mac Mahon, podobno obłąkany, usiłował dokonać zamachu na króla angielskiego. Zamach się nie udał.

Co zrobili z bezrobotnymi na wsi?

Na łamach prasy żydowskiej, a w ślad za nią na łamach polskiej prasy filosemickiej, pojawił się nowy, efektowny argument „antyleddecki” — narodowcy chcą rozwiązać sprawę przeludnienia wsi przez skierowanie nadmiaru ludności wiejskiej do miast i miasteczek (na miejsce Żydów) — a tymczasem Żydów jest w Polsce tylko 3 miliony, a nadmiar ludności wiejskiej wynosi 9 milionów.

Argument ten służy między innymi do tego, aby wykazać, że jedyną drogą wiodącą do poprawy położenia polskiej wsi jest radykalna reforma rolna. Argument ten służy też już w ulotkach agitacyjnych i huczy na radkalkach i żydowskich wiecach. Czas więc już z nim się rozprawić.

Trudno zaprzeczyć, że nasz ustroju agrarny jest wadliwy i wymaga reformy. Rozległe latyfundie w niektórych okolicach kraju, oraz nadmierne w innych znów okolicach zagęszczenie większe posiadłości ziemian — te, zostana niewątpliwie usunięte z praktycznej działalności. Zwiększą się więc własność żydowska i niemiecka winna z Polski zniknąć, ustępując miejsca chłopskim parcelom.

Z drugiej jednak strony, szereg względów natury zarówno gospodarczej, jak i kulturalnej, wymaga, by powiększyć folwarków i dworów w Polsce pozostała.

Gdyby je nawet skasowano wszystkie co do jednego, nie ulżyłoby to wiele przeludnieniu wsi. Parcelacja nie jest stwarzaniem nowych terenów zarobkowania, ale jest tylko przeludnieniem wsi. W tym celu, jak twierdzą folwarkarce, pracując także robotniczy rolni. Gdy na miejsce jednego dziedzica wyróżnie reszta drobnych gospodarzy, nie będzie to oznaczać wyrwania bezrobocia i łobzy rodu, tylko liczbie nowych gospodarzy, na nowi gospodarze, przyjdą na miejsce służby folwarcznej, która utraci posady na folwarku. Parcelacja jest bowiem środkiem, zapewniającym nam zdrową strukturę stosunków agrarnych, ale nie jest dostatecznym lekarstwem na dzisiejsze przeludnienie wsi. Niezależnie od tego, że więcej głodnych żywności z wólką „obszarną”, niż z wólką, będącej w posiadaniu chłopów.

Pozatem, parcelacja wymaga wielkich kapitałów, których kraj nie posiada, a które, inaczej użyte, mogłyby rzeczywiście stworzyć szereg nowych pól zarobkowania (np. nowych zakładów wytwórczych przemysłowych). Parcelacja, wymaga też czasu, a przeludniona wieś czekać długo nie może.

Teoretycznie można wywodzić, że

przeludnienie wsi wyraża się cyfrą 9 milionów głow. Ale gdyby z owych 9 milionów — 3 miliony, był nawet 1 milion, — znalazł w mieście miejsce zamieszkania, to nie byłoby to wprawdzie jeszcze pełne rozwiązanie sprawy przeludnienia, byłoby to już

Polityka pilsudczyków

Wypadki dni ostatnich dla dostatecznej materii do ustalenia, jaką będzie polityka pilsudczyków po odejściu Pilsudskiego. Politykę leżąca przed oczyma, jeśli się chce rozumieć to, co się w Polsce dzieje.

Punktem wyjścia do tego rozumienia musi być fakt, iż dziś grupa rządząca w naszym kraju, oligarchia trzymająca w ręku ster naszego państwa są pilsudczykami. Dopóki żył ich wódz, położenie było jasne; jego wola decydowała o wszystkim, a jego osoba zastępowała ideę, program i plany. Gdy zabrakło pilsudczykom wodza, trzeba było postawić coś innego, lub kogoś innego na jego miejsce.

Zaczęło się od planu postawienia czegoś. Przedstawicielem tego kierunku był p. Sławek, który pragnął stan prawny ogłosić minionego zastępcę stanu prawnym nowym i na tem nowym p. a w i e opracować rząd w Polsce. Wykonanie tego planu było błędne (przykładem — wady konstytucji i kmiotwinow), lecz idea była logiczna i miała pewne uzasadnienie w położeniu, w jakim się znalazła grupa polityczna p. Sławka.

Okazało się jednak, że plan p. Sławka (tak go nazywamy w skrócie) nie był przystosowany do sposobu myślenia oligarchii rządzącej, a to dlatego, że jej organizacja duchowa nie jest oparta na rzemieślniczej pracy i hierarchii społecznej. To też po krótkim okresie prób i wahań wróciła grupa rządząca do swych poglądów i odwróciła pierwotny, do oparcia zarówno swego życia zbiorowego, jak i życia narodu na idei w o d z a, na posłuszeństwie dla jednostki.

Oto właściwy sens zmiany ustroju, dokonanej okoliczności p. Sławka — Składowskiego, zmiany, zrobio-

jednak dla wsi olbrzymia ulga. Kierującą częścią ludności wiejskiej do miasta — do handlu, rzemiosła i t. d. — nie obciążemy gruszek na wierzbie, ale robimy duży krok ku realnej poprawie. Wiesz polska odczuwała to natychmiast.

nej zgodnie z psychiką oligarchii rządzącej i z jej tradycjami.

Rozumiemy więc istotę tej formy u ustroju: — jest ona na poziomie rozwoju społecznego grupy rządzącej. Jaki jest jednak program tej grupy?

I to staje się już zupełnie jasne. W pierwszym okresie swych rządów operowała się ta grupa na przeświadczeniu, że wystarczy wzbudzić strach w jednej części rządzących, a drugą część pozyskać korzyściami materialnymi, osobistymi. To jednak zawodziło bo pokazało się, że przy stosowaniu takiej metody wydobywają się na powierzchnię życia publicznego. Paryelwiczowie i Twardowscy, a na ludziach podobnych oprócz się na stałe nie można.

Plan dzisiejszy, zmierzający do pozyskania dla grupy rządzącej nowej podpory, zwraca się szerokim manewrem ku warstwie ludowej, a przede wszystkim ku chłopom. Nie potrzebujemy chyba wskazywać faktów? Jest jasne, że podstawa tego planu jest nadzieja, że u się pozyskać chłopów przez pewne posunięcia, które mają zaspokoić klasowe interesy klasowe. Wśród nich na pierwszym miejscu jest przyspieszenie reformy rolnej.

Mówmy jasno: w oligarchii rządzącej odsunęci zostali na szary koniec ci, którym marzyło się zrobienie czegoś na wzór niemiecki czy włoski, a na front wysunęli się ci, którym marzyło przyspieszenia wspomnianą i hasła rzadu labelskiego z r. 1919.

Czy to cofnięcie się wstecz do dawnych hasel klasowych — może być nazwane „postępem”? Czy ta metoda prowadzi naprawdę do powszechnego mobilizacji narodowych sił polskich?

Kto posiada ideał wydobywania z du-

Wszystkie inne reformy wymagają dłuższego czasu, a skierowanie przynajmniej pewnej części bezrobotnych chłopów do handlu może być zrobione niemal z dnia na jutro.

Przypominamy sobie, że w samej tylko ziemi Radomskiej (głównie w

szu narodu entuzjazm niezbednego dla zbudowania Wielkiej Polski i zapewnienia jej poważnego stanowiska w świecie, temu trudno będzie znać politykę opartą na pozyskiwaniu sobie jednej warstwy i to sposobami klasowymi, za politykę odpowiadającą potrzebom i wielkości chwili.

A to tem bardziej, że w świecie współczesnym i w Polsce dzisiejszej żywe jest w warstwach ludowych poczucie narodowe, że jest ono silniejsze niż poczucie egoizmu klasowego. Nie wahamy się twierdzić, że chłop polski w r. 1936 ma większą tęsknotę do rządów „sprawiedliwych” i zdolnych do zbudowania Wielkiej Polski, niż do rządów, które mu dadzą na papierze „reformę rolną” i zadostę uczynienie innym interesom ściśle chłopskim.

Uwagi krytyczne o nowym planie pilsudczyków, pragnących przy jego pomocy utrzymać władzę w Polsce w swem ręku, oddamy na później. Dziś chodziło nam o to, by się przyczynić do ujawnienia i należytego zrozumienia tego planu.

Istotę jego stanowią dwie rzeczy: Oparcie ustroju państwa na władzy jednostki i zjednanie dla oligarchii rządzącej warstwy ludowej (przeważającej chłopów) przez uderzenie w nntę interesów, interesów klasowych.

Ten pozorne „nowy” plan nie jest wcale nowy. Jest on znany społeczeństwu zarówno z teorii jak i z praktyki. Jeżeli po tylu latach pilsudczycy znnowo do niego wracają, to chyba dlatego, że innego nie mają.

Pozyskiwanie ludowców przez sanację

„W kołach politycznych słychać, iż czynnik rządowy czynią przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę reformy rolnej. Na parcelację między malorolnych i bezrolnych przeznaczane będą niektóre majątki państwowe oraz w pierwszym rzędzie te majątki prywatne, które są nadmiernie zadłużone i zalegają z podatkami.

„Nad przygotowaniem planu parcelacyjnego czuwa minister rolnictwa Poniatowski, przyczem kwestia ta obchodzi bardzo żywo premiera Sławosławski. Pierwszy etap reformy rolnej mieścić się ma w 4 letnim planie gospodarczym, zapowiedzianym przez wicepremiera Kwiatkowskiego. W okresie tym państwo przeznaczy na około 180 milionów złotych na reformę rolną.

„Kola poinformowane podkreślają, że kwestia reformy rolnej interesuje się szczególnie generał inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły. Zapowiedziane reformy rolne są uważane za najlepsze środki do pozyskania szerokiego reszta chłopów dla reżimu jego ogłaszania się na przywódco politycznych właścicieli. Próżna zdobycia wsi dla reżimu z pominięciem działaczy i organizacji politycznych jest zdecydowana i będzie podjęta”.

Karać odpowiedzialnych

Ostatnie skandale (Paryelwicz, Twardowski) nie schodzą z szpalt niemieckiej prasy, która zaskanawia się poważnie nad źródłem istniejącego zła i nad sposobami jego wyeliminowania. „Polonia” katowicka przynosi na ten temat kilka znamienitych refleksji.

„Paryelwicz we Włodawce Murmilo brał lewki. Wykrety to nie dzięki bytowi niemu podrozem (dwa powiaty w ciągu godzin), lecz dzięki radomskiemu w Włodawce. Znowu pytam: czy będzie po niego do odpowiedzialności, ten, który mianował i proteżował? Bo przecież taki „człowiek idealny”, którym był Murmilo sam do Włodawki nie zawędrował.

„Albo te przypisywanie winy (nie majątki) na znowu Dobroszyński wzięł ożwiźnie całą winę na siebie. Paryelwicz nie, On o niczem nie wiedział, on był niewinny, wszystko robiła szan. On. Paryelwicz chce pobiec z Włodawki, tyjąc, tak dwa tysiące miesięcy. On się dla Polski napracował. Wina pościł jego.

powiatach radomskim i opoczyńskim w ciągu półroczu zdolano stwożyć około 2.500 nowych polskich placówek handlowych. Gdybyśmy przypuścili, że przeciętnie w każdym powiecie stanie się to samo i narodzi się, przypuścimy, 1.000 placówek — o broście obliczenie, pęgięgając na pomnożeniu 1.000 przez ilość powiatów w Polsce, oraz przez ilość głów, przypadających przeciętnie na rodzinę, doprowadzi nas do cyfry milionów, która dzięki temu zdobyłaby sobie środki do życia.

Oczywiście — „walka o strągany” nie wyczerpie zagadnienia przeludnienia wsi. Jest ona środkiem, przynależnym ugię wprawdzie natychmiastowa, ale narażenie tylko częściowo.

Oprócz niej konieczny jest plan reform dalszych i wymagających więcej czasu. Konieczne jest tworzenie nietylko sklepików i straganów ale wyższych form życia gospodarczego dla Polaków. Konieczne jest podniesienie wydajności naszej ziemi. Konieczne jest rozszerzenie u nas (przy pomocy obrony celnej) wielu kultur: wino, owies, sadow i t. d. Konieczne jest udołokowanie naszego przemysłu i rzemiosła. I tak dalej.

O rzeczach tych tyle się w naszym obozie nietylko myśli, ale i pisze, że niema potrzeby tego to powtarzać. Różni są, że na owym miljonie, któremu dziś już można dać chleb, plan akcji gospodarczej się nie kończy.

Ala zajmijmy się sprawą tego, miliona praktycznie i z dobrym wynikiem już działają.

Gdy tego dokonamy, będziemy mieli i w Polsce, gospodarkę przyzwoitą, w naszych miastach. Ten milion wzmocni się polskości w tych miastach i utworzy więcej warsztatów pracy dla tych, co dziś duszą się na przedmieściach i po wsiach.

Miljon ludności, zatrudniony w straganach i sklepikach polskich — to początek dzieła pomocy dla bezrobotnych w mieście i na wsi.

FAMIEŃKAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH!

Niemcy i Austria

Uгода niemiecko-austriacka jest niewątpliwie wydarzeniem politycznym wielkiej wagi. Należyce jest ocenić i skomentować będzie dopiero po pewnym czasie, gdy się wyjaśni szereg rzeczy, które dziś nie są jeszcze całkiem jasne. Można jednak już w tej chwili pewne rzeczy ustalić i pewnie niepodważalne. A więc: 1. Wzajemny zastrzeżenie należy stwierdzić, że uznanie niezależności Austrii przez Niemcy i rezygnacja z akcji bezpośredniej i rewolucyjnej na rzecz „Anschlusu”, nie jest zmianą ogólnego tendencji politycznych Niemcy. Niemcy nie rezygnują z połączenia Austrii z Niemcami, zamierzających przez to Niemcy, zmieniają jedynie me to do realizacji wskazanego powyżej celu. Dotychczas chcieli to zrobić metodą rewołucyjną, obecnie gdyż na metodę ewoluującą. Polityka niemiecka łączyła się z tendencją nacjonalistyczną, tendencja Europy współczesnej, połączenie niemieckiej Austrii z niemiecką Rzeszą jest nieuniknioną koniecznością. Oto sens polityki niemieckiej.

Nie można tedy z pogodnością Niemcom w stosunku do Austrii, w stosunku do Austrii wprowadzać wątków, że porzucąwszy kierunek południowy, muszą się Niemcy zwrócić z wielką siłą w kierunku północno-wschodnim i że stał wyznika jakieś nowe niebezpieczeństwo dla Polski.

Ugodę niemiecko w stosunku do Austrii jest naszym zdaniem dowodem, że Niemcy dziś na swą tury zewnętrzne pozwolić sobie nie mogą i że nasłutek tego do awantur takich wale nie zmierzają. Niemcy są w bardzo trudnym położeniu gospodarczym, niebezpieczeństwo bolszewizmu wale nie wygasło. Wskazywanie na międzynarodową jest dla nich niekorzystna (wszelka awan-

tura niemiecka wywołaby natychmiast koalicję europejską przeciwko nim). Dlatego to jesteśmy przeświadczeni, że nowa polityka Niemiec w stosunku do Austrii, podobnie jak ich polityka w stosunku do Polski, są li tylko wynikiem wskazanych powyżej faktów, których rzeczywistość i znaczenie w całej polskiej rozumnie i doceniecie przez kanclerza Hitlera.

Tak patrząc na te rzeczy, nie widzimy żadnych powodów do tego, by ugodę austriacko-niemiecką uważać za powód dostateczny do alarmów bądź to z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, bądź też z punktu widzenia pokoju europejskiego.

Poważnym czynnikiem w całej tej sprawie były niewątpliwie Włochy. Dążeniem polityki włoskiej jest jaknajbardziej odsunięcie możliwości „Anschlusu” i osiągnięcie jaknajwyższego stopnia do dokonany „Anschlusu”. To, co się obecnie dzieje, słusze tym obydwóm celom, zwalnia Włochy z troski o losy Austrii na przestrzeni lat najbliższych, umożliwia Włochom uzyskanie poparcia Niemiec w rozgrywce politycznej w ciągu najbliższych miesięcy i oddala niebezpieczeństwo poważniejszych konfliktów od strony Austrii i Niemiec. Odciążone od tej strony mogą Włochy z tem większą swobodą zająć się zabezpieczeniem swych interesów na morzu Śródziemnym oraz przystąpić do działań na rzecz organizacji Europy według swych celów i na podstawie dogadanych dla siebie zasad.

Klasyka prawdy i istota tej ugodę niemiecko-austriacka dla ideiologii Ligi Narodów i dla całego systemu politycznego, opartego na Lidzie i na idei „bezpieczeństwa” zbiorowego. Uгода ta doszła do skutku po Lidze, może być uważana jako nowy przykład możliwości działania na rzecz uspokojenia Europy bez odwo-

ływania się do Ligi, przez bezpośrednie porozumienie stron zainteresowanych. Nad tą klęską jednak nie będziemy zalamywali rąk, sadzimy bowiem, że największą przeszkodą na drodze prowadzącej do uspokojenia Europy jest właśnie cały ten system „pracy dla polu”, jak i reprezentuje politykę wspartą na Lidzie i na „bezpieczeństwie” zbiorowym.

Uгода niemiecko-austriacka nie jest takim faktem pozwalającym polityce polskiej na bezczynność. Przeciwnie — trzeba wziąć za punkt wyjścia stwierdzenie, że na terenie polityki wschodnio-europejskiej zachodzą bardzo duże przemiany i że wobec tego potrzebna jest nietylko wielka czujność, lecz i wielka aktywność.

Wypada wręczcie skonstruować, że ugodę niemiecko-austriacką przekreślić wszelkie nadzieje Habsburgów co do możliwości ich powrotu do Wiednia. Ta sprawa jest ostatecznie i na zawsze skłębiona. Nie będzie ona już spędzała snu z powiek kierownictwu państwa Małego Porozumienia, dla którego musimy jednak pamiętać, że istnieje Austria do Niemiec, niż zjawienie się Habsburgów w Wiedniu, co wywołałoby widma przeszłości, zagrożając samodzielności i niepodległości tych państw.

Pragmatycznie wręczcie, by nowy cios, jaki spadł na generyk systemu politycznego, otworzył oczy opinii publicznej i stał się jej pierwszym czynnym składającym ją do porzucenia złudzeń genowsko-lornenckich i wiary w t. zw. „bezpieczeństwo” zbiorowe i mity polityczne. Wejście Francji na drogę polityki realnej i zgodnej z jej wielką tradycją dziełową, stałoby się decydującym faktem dla uspokojenia i pacyfikacji Europy

dowolenie gospodarcze właścicieli i spełnienie jego postulatów ekonomicznych uważane jest przez czynników międzynarodowych za jedno z najpilniejszych zadań.

„Reforma rolna uważana jest za najlepsze środki do pozyskania szerokiego reszta chłopów dla reżimu jego ogłaszania się na przywódco politycznych właścicieli. Próżna zdobycia wsi dla reżimu z pominięciem działaczy i organizacji politycznych jest zdecydowana i będzie podjęta”.

W komunikacie tym najciekawszy jest ten szczegół, że mówi się w nim tylko o wynikach dostojników państwowych (z pominięciem osób czcześniejszych sanacyjno-politycznych). Ławtwo się domyślić, że chodzi tu głównie o pozyskanie zwolenników Stronictwa Ludowego, którego przywódcą, Wincenty Witos, przebywa od kilku lat poza granicami kraju.

Ktoś musiał zwinąć konijniej brakiem nadzoru, zaniedbanie kontroli nadmiarem uprzednio dla piekarek. „Dziś, kiedyś, może ktoś powie, że pani Michałowska, a nie znała Paryelwiczową?”

„Dotąd w wietrzeniu ławnowym siedzi tylko Paryelwiczowa i kilka Żydów ławnowskich. Michałowski sędzi sędzi spókośnie na ławie posadok notariusza”. „Proces Twardowskiego wywiesił rolę węgla. Kirtikisa. Proces Paryelwiczowej wywiesił niezawodnie rolę Paryelwiczowa i Michałowskiego. Czy jednak z procesów tych wyciągnięte będą wszystkie należne konsekwencje? Bo — jak podaliśmy niedawno — „Polonia” powtarza, że po procesie, skazującym komisarzy polityki Driewskiego na 5 lat więzienia za zamach na s. p. Chudzikę i majora Owocę, ówczesny minister Michałowski sędzięgo Kruszelnickiego, który wyrok wydał, przeniósł na emeryturę... Czy takie „konsekwencje” i te raz, reszcie w epoce „panowania prawa” — będą wyciągane?

Po rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim

Bo jedynie w tym wypadku, gdyby
zajścia te były wywołane przez Stron-
nictwo Narodowe, jako władze i apa-
rat organizacyjny, możnaby było sto-
sować represje także wobec Stron-

Polnemi ścieżkami naszych wsi i uliczkami miasteczek idziemy ku Wielkiej Polsce!

J. Z.

IV. Decyzją Pana Starosty w jednym powiecie kilka tysięcy ludzi zostało pozbawionych możliwości organizowania się, pracowania wspólnie w organizacji przez siebie wybranej i ukochanej — sposobami legalnymi nad realizowaniem swej idei dla dobra Polski.

Zbiórka na

stosunku państwa do gospodarki i produkcji narodowej. Zamiast realnego wysiłku daje się społeczeństwu fikcję, frazes, rzecz nieistniejącą, niewystorozającą. Jasne jest, że cały ten hałas zbiorkowy, ani na centymetr nie zbliżeni stosunku naszego przygotowania do wywołania wojny.

fraszem stał się podstawą taktyki politycznej w Polsce — kończy sentencjonalnie p. Mackiewicz.

[illegible]

Sanator o obozie narodowym

FRANCISZEK SALFZY DMOCHOWSKI

— Mego syna! — powtórzyła posępnym głó-

Nie będziemy tego komentowali. Piszemy w tym dachu oddawna.

W sprawie wiarygodności zeznań świadków Żydów

Szanowny Panie Redaktorze!

Każdy adwokat, dążąc do wykrycia prawdy, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek

— „Co się tyczy Żydów, postępowanie ich nie tajne jest całej Europie. W krajach, gdzie mieszkają, starają się od tylu wieków być o s o b n y m i a r o d e m. Zostają oni z porządkiem towarzystwa, którego są człon-

Niel tak być nie może!
Prawo stosuje sędzia. — Sędzia obowiązany znać nie tylko wyrazy, lecz ducha prawa.

Kydz Smigły innego. Komu winien będzie prezes rady ministrów posłuszeństwo Prezydentowi i konstytucji, czy generałowi i okólnikowi”.

Nakładem Sp. z o. o. „Wydawnictwa Na
Drukarnia Artystyczna, Warszawa.

down",

Wydawca: Stanisław Jasiukowicz.

Prenumerata

Drukarnia Artystyczna, Warszawa.